



Informacje o książce

Pełny tytuł: Porucznicy 1939. Trzy Armie

Autor: Tomasz Stężala

Wydawca: IW Erica

Rok wydania: 2011

Stron: 497

Wymiary: 20,4 x 14 x 3,1 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-62329-30-4

Recenzja

Tomasz Stężala już trzeci raz zaskakuje nas swoją powieścią wojenną. Zaskakuje... to w sumie niezbyt dobre słowo, ponieważ kto czytał któryś z jego „Elbingów”, ten doskonale wie, czego się spodziewać po „Porucznikach 1939”. Obie serie są napisane w ten sam sposób, w dodatku powtarzają się co niektórzy bohaterowie.

„Porucznicy 1939” przenoszą nas w 1937 rok, ukazując losy grupy młodych ludzi po wszystkich trzech stronach wrześniowego konfliktu. Mamy tutaj perypetie porucznika Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, czterech młodych Niemców, w tym Wilhelma Stumpffa, leutnanta wojsk pancernych, i finalnie Edwina Owczarskija, lejtnanta NKWD. To właśnie tytułowi porucznicy, których losy zazębiają się w czasie wojny.

Akcja książki powoli brnie przez rok 1937, zmierzając do wybuchu konfliktu. Możemy prześledzić jak narody przygotowywały się do nadchodzącego koszmaru, w którym zostali zmuszeni do wzięcia czynnego udziału. Treningi, miłości, zakładanie rodziny... jednym słowem przedwojenne życie codzienne. Potem dochodzą do tego wzrastające problemy narodowościowe, rosnące wraz z zaostrzaniem polityki Trzeciej Rzeszy wobec Polaków, Żydów czy z mobilizacją w Polsce.

Te wszystkie elementy bogato i realistycznie opisują rzeczywistość, w jakiej przyszło żyć bohaterom. Wraz z 1 września perspektywa nieco się zmienia i życie codzienne schodzi na drugi plan, zdominowane przez opisy walk. Tych też nie brakuje i swoim realizmem niczym nie ustępują poprzednim rozdziałom. Ostatecznie dochodzimy do 1940 roku, kiedy wszyscy starają się ułożyć sobie życie po wojnie. Polacy organizują konspirację, Rosjanie zacieśniają terror, Niemcy wcale nie cieszą się ze zwycięstwa, szykując się do kolejnej wojny, tym razem z Francją.

Od strony fabularnej książce nie można niczego zarzucić. Jak pisałem wcześniej, wątki są kompletne i czytelnik nie powinien mieć wrażenia, że autor rzuca nim od wydarzenia do wydarzenia. Ciągłość fabularna jest wyraźna i czytelna.

Autor wpadł na ciekawy pomysł przedstawienia kampanii wrześniowej z perspektywy trzech oficerów trzech armii. Oglądanie tej samej potyczki raz z punktu widzenia Niemca, raz Polaka, daje ciekawy i intrygujący obraz. Książka jest podzielona na wymieszane ze sobą epizody, opisywane wyłącznie z punktu widzenia jednej strony. Możemy poznać sposób myślenia Niemca, Polaka i Rosjanina o tej samej sprawie. Nie ma tutaj zbędnej cenzury czy martyrologii: wydarzenia są opisane takimi, jakimi były. Przykładowo spalenie wsi przez SS budzi u Polaków grozę, a dla Wehrmachtu to zwykłe działanie bojowe. Identycznie z drugiej strony, Niemcy boją się trafić do polskiej niewoli i czują nienawiść do Polaków za śmierć kolegów. Uważny czytelnik zapewne zauważy zmiany sposobu myślenia postaci pod wpływem propagandy państwowej. Niemcy w Prusach odwracają się od swoich polskich sąsiadów, identycznie Polacy u siebie od Niemców.

Trochę zawiedzeni mogą być czytelnicy zainteresowani wątkiem sowieckim. Lejtnant Owczarskij zdecydowanie najrzadziej gości na kartkach książki, a do wojennej akcji wchodzi, wiadomo, dopiero po 17 września, kiedy to Ostrowski i Stumpf złączyli się i widzieli już na wojnie wszystko. Być może w późniejszych częściach cyklu NKWDzista dostanie większą rolę.

Właśnie... „dostanie”. Autor nie zamieszcza nigdzie informacji jaki procent, czy może lepiej, które wątki są historyczne, a które to licencja poetica. Liczne zdjęcia oraz załącznik opisujący szlak bojowy Ostrowskiego wskazują, że historia nie jest wyssana z palca, a wręcz przeciwnie: to ubranie w fabułę czyichś wspomnień. W dodatku pojawiają się postacie znane z „Elbinga 1945” (jak np. Katarzyna Klim), który powstał na podstawie prawdziwych wspomnień. Szkoda, bo wiele informacji jest ciekawych i zapewne niejedna osoba chciałaby się nimi pochwalić,

powołując się na „Poruczników”.

Warsztat literacki Tomasza Stężyły jest jak najbardziej poprawny i pasuje do tematyki. Autor potrafi zarówno opisać rozpaczającą po utracie męża kobietę, jak i fascynację żołnierzy nowym rodzajem broni. Styl sam w sobie jest również nienaganny, zdania budowane prawidłowo i tekst jako całość czyta się wygodnie i przyjemnie. Oraz, co najważniejsze, zrozumiale. Książce nie brakuje klimatu, da się bez trudu wczuć w sytuację dowolnej opisywanej postaci i bezproblemowo „przeskoczyć” do kolejnej osoby i jej punktu widzenia. Można oczywiście czepiać się względnej „grzeczności” tekstu i zwrócić uwagę, że wojsko na pewno było bardziej wulgarne itd. Ale to już kwestia osobistego wyboru autora, jaki zapewni czytelnikowi poziom tej przyrawy. Czasem lepiej podać danię ciut za lekkie, niż zbyt pikantne.

Dlatego uważam, że słowo „poprawny” na określenie stylu jest odpowiednie. Nie należy się spodziewać genialności czy niezwykłego polotu, ale po prostu dobrej roboty.

Nieco rozczarowani mogą być też miłośnicy militariów, bo choć oczywiście „Porucznicy 1938” to ani książka historyczna, ani tym bardziej militarystyczna, to przecież tematyka wojenna zmusza do poruszenia wątków związanych z bronią i po ową pozycję sięgnie zapewne także wielu nią zainteresowanych. O ile czasem tekst nie pozwala na rozwijanie opisów broni, o tyle wiele wydawnictw rozwiązuje ten problem dodając załączniki z opisami technicznymi, zdjęciami czy rysunkami czołgów, karabinów, samolotów. I wilk syty i owca cała – militaryści mają swój kącik, a niezainteresowani tym tematem czytelnicy mogą pominąć załączniki.

Do opisania pozostały mi elementy graficzne. O ile okładka nie przypadła mi do gustu ze względu na mało naturalny wyraz twarzy przedstawionego porucznika, o tyle pozostałe ilustracje (czyli zdjęcia mniej lub bardziej związane z opisywaną akcją) są kapitalne. Zdecydowanie chętnie widziałbym ich więcej!

Podsumowując, „Porucznicy 1939” to świetna pozycja dla miłośników drugiej wojny światowej, czy po prostu zainteresowanych życiem ludzi trzech narodów związanych z kampanią wrześniową. Oprócz batalistyki można tutaj znaleźć także ujmujące opisy trudu życia codziennego przed i po wybuchu konfliktu, podane w atrakcyjny sposób.

Autor: *Jakub Orłowski*

Opublikowano 04.09.2011 r.